Rok 35 Poznań, niedziela 12 sierpnia 1917. Nr 182

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach kwart. 2.10 mk., z odnosz. do domu 2.52 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.50 mk., z odnosz. do domu 1.75 mk., mies. 50 f., z odnosz. 60 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe“.

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach itd. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Hakatyści i polityka polska Bethmann-Hollwega.

Znany działacz hakatystyczny, radzca sprawiedliwości Wagner, zamieścił w Tägl. Rundschau“ artykuł, w którym ostrej poddaje krytyce politykę polską byłego kanclerza p. Bethmann Hollwega. Artykuł ten jest nowym dowodem na to, że hakatyści pruscy co do polaków w ciągu trzyletniej przeszło wojny niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli. Artykuł nie powiada nic nowego, tylko powtarza to, co u hakatystów pruskich już tylokrotnie aż do przesytu słyszeliśmy. Ale ponieważ artykuł powyższy napisany został w czasie wojennym i krótko po ustąpieniu Bethmanna, więc z tych względów zasługuje na uwagę i dla tego należy z nim bliżej się zapoznać.

Powiada więc w nim, że przy każdej zmianie ministrów w Prusiech pytać się trzeba, czy polityka wobec polaków będzie prowadzona w dotychczasowym kierunku, czy też ulegnie zmianie. Tak też było gdy Bethmann zajął miejsce po księciu Bülowi i nasuwały się wątpliwości, czy pójdzie on tą samą drogą, co jego poprzednik. Wątpliwości okazały się uzasadnione, bo niebawem pokazało się, że w praktyce nie przeprowadzał ustawy o wywłaszczeniu głównie ze względu na Delegacje austrjackie, w których polacy galicyjscy odgrywali rolę. Dalej za urzędowania Bethmanna wielce zasłużony około niemczyzny naczelny prezydent poznański, Waldow, ustąpił ze swego stanowiska. Jego następca, Eisenhardt, uprzejmością pragnie pozyskać polaków. Prezesi rejencyjni w Poznaniu i Bydgoszczy ustąpili ze swych stanowisk ku wielkiej radości prasy polskiej, tak samo radzca szkolny Wallschow i landrat Naumann. Natomiast długo osierocony tron arcybiskupi gnieźnieński i poznański, ponieważ przed tem polaka nie chciano, a niemca nie znaleziono, został obsadzony arcybiskupem-polakiem. Godność biskupa sufragana djecezji chełmińskiej, zwykle piastowaną przez niemca, otrzymał polak. (Niezgodne z prawdą. Nie biskupem-sufraganem, tylko wikarjuszem generalnym w Pelplinie został ks. kanonik Dzięgielewski — przyp. red.) Zaniechano zastosowania § 13a ustawy osadniczej. Minister von Breitenbach przyrzekł nawet osadnikom polakom udzielać pomocy państwowej. Zniesiono paragraf językowy prawa o zebraniach i stowarzyszeniach; przedłożono Izbie Panów projekt ustawy o zniesieniu wywłaszczenia. Jak najprawdopodobniej wypracowano także ustawę mającą unieważnić przepisy ochronne, wywołane utwierdzeniem posiadania niemieckich gospodarstw chłopskich.

Pan Wagner lamentuje w dalszym ciągu nad rzekomem zachwianiem podstaw niemieckich szkół ludowych, ponieważ polskiemu językowi wykładowemu przyznano więcej miejsca i rozważa się zakładanie polskich szkół państwowych w Prusiech, co byłoby wprost niesłychaną nowością. Tem samem zerwano prawie wszystkie tamy, usypane



Dziewczęta rosyjskie „bataljonu śmierci“ przed bitwą każą sobie obciąć krótko włosy.

przez Bismarcka i Bülowa. A następnie pan Bethmann-Hollweg stworzył jeszcze Królestwo Polskie, odpowiedzialności za to nie można zwalić na innych, Państwo polskie, wydarte rosjanom krwią niemiecką, rozbudowane bywa skrzętnie przez niemieckich oficerów i urzędników, w zamian za co nie żąda się od polaków żadnego ekwiwalentu. Conajmniej należało zażądać od polaków, ażeby bez zastrzeżeń zrezygnowali z niemieckiej marchji wschodniej i z góry ustalić stosunek prawnopaństwowy nowo utworzonego Królestwa do Rzeszy niemieckiej. Dla zabezpieczenia tych poważnych interesów niemieckich nie uczyniono nic. Bethmann-Hollweg opierał się jedynie „w ufnej nadziei“ na dobrej woli polaków.

Tu p. Wagner zapytuje, co Bethmann chciał osięgnąć swą bezgraniczną ustępliwością wobec polaków i dochodzi do wniosku, że w początku wojny chciał może uniknąć rozłamu z nimi, bo rozłam taki dodałby odwagi wrogom Niemiec. Bethmann poszedł jednak za daleko, bo nie może być, aby dla chwilowego spokoju zaprzedano całą przyszłość A skutki ztąd jakie? Pogodzenie się z polakami jest niemożliwością. Ośrodkiem i celem politycznym polaków jest połączenie wszystkich polaków w jednem wielkiem i niepodległem państwie. Od tego nie mogą odstąpić, jeśli nie chcą zaginąć Cel ten obejmuje życzenie odłączenia od państwa pruskiego wschodnich prowincji, w których polacy także mieszkają (von Polen durchsetzten). Niemcy natomiast muszą prowincje te zatrzymać za wszelką cenę. W tem tkwi niepokonane przeciwieństwo, którego obejść nie można. Wskrzeszenie Polski wzmacnia z konieczności u polaków życzenie przywrócenia dawnego stanu, przywrócenia dawnych granic i to nietylko u polaków z Królestwa, ale także u polaków w Prusiech. To potwierdziły mowy polskie w parlamencie i sejmie a także prasa polska. Polacy posunęli się na drodze do celu swego spory kawał naprzód, nie mają więc najmniejszego powodu, aby się zatrzymać i zrezygnować z celu. Dobrowolnie tego napewno nie uczynią, tego nie można się po nich spodziewać, ustępstwa położeniu takiemu pomódz nie mogą, chyba jeszcze wesprą polakom. A historja dawniejszych i nowszych czasów uczy, że u nich wywołuje każde ustępstwo nowe żądania.

Tworząc Królestwo, należało, zdaniem p. Wagnera przedsięwziąść środki ostrożności. A mianowicie trzeba było jako warunek zażądać ogólnego i uroczystego zrzeczenia się niemieckich kresów wschodnich i trzeba było z góry ułożyć prawnopaństwowy stosunek do Niemiec Polska nie powinna było zostać niepodległem państwem, zezującem w stronę niemieckich kresów wschodnich, państwem, które wobec sprzecznych interesów nie może być szczerym przyjacielem naszym i przy pomyślnej okazji przerzuci się na stronę naszych nieprzyjaciół. Ale nie dość na tem. Dążenia polaków w Prusiech, parcie ich ku szkołom polskim, ku wszechnicy polskiej, ku polskiemu językowi krajowemu i ku wszystkiemu innemu spotka się w sąsiedniem państwie polskiem z potężnem poparciem. Królestwo Polskie będzie chciało odgrywać rolę protektora polaków w Prusiech.

Więc Betmann torował drogę wmięszania się państwa polskiego do wewnętrznej polityki pruskiej. Większych ustępstw nie podobna już uczynić polakom. Bismarck i Bülow ujarzmili przeciwniemieckie machinacje polaków, bo nie chcieli na pograniczu wschodniem niespokojnej i niepewnej ludności, Bethmann zaś toruje drogę dążeniom polskim i stwarza jeszcze niespokojnego i niepewnego sąsiada. Dzięki Hindenburgowi — kończy Wagner - jesteśmy zwycięzcami, pobici jednak z powodu polityki Bethmann-Hollwega.

Komunikat głównej kwatery niemieckiej.

Z dnia 10-go sierpnia.

Zachodni plac boju.

Grupa wojsk następcy tronu baw. Rupprechta: We Flandrji wczoraj akcja artyleryjska była zmienna przy zmiennem powietrzu, wieczorem ogólnie się zwiększyła, trwała w nocy i dziś w najwcześniejszych godzinach rannych zwiększyła się pomiędzy Yserą a Lys do najsilniejszego ognia huraganowego.

W szerokich odcinkach na wschodzie od Ypres i na południowym wschodzie od Ypres rozpoczęły się potem silne ataki piechoty.

W Artois walka artyleryjska była bardzo ożywiona po obydwóch stronach Lens i na południe od Scarpe. Wieczorem anglicy atakowali w gęstych masach na przestrzeni od drogi z Monchy do Pelves aż do drogi z Arras do Cambrai. Nasz ogień wyrządził spustoszenia w ich wojskach, przygotowanych do ataku. Fale atakujące poniosły jak najcięższe straty i wszędzie je odparto.

Na północy od St. Quentin bataljony brandenburskie wydarły francuzom kilka linji rowów w szerokości 1200 metrów. Nie powiodły się kontrataki nieprzyjaciela. Przeszło 150 jeńców pozostało w naszych rękach.

Armja niemieckiego następcy tronu: Pomiędzy Soissons a Reims, w Szampanji zachodniej i na obydwóch brzegach Mozy ogień chwilami osięgnął znaczną siłę.

Francuski oddział rekonesansowy, który wtargnął w nasze rowy przy drodze z Laon do Soissons, wyparto kontratakiem.

Na wschodzie od Mozy wojska badeńskie wtargnęły w pozycję francuską na północy od Vacherauville i wzięły pewną liczbę jeńców.

Porucznik Gontermann zestrzelił dwa nieprzyjacielskie balony uwięzione.

Wschodni plac boju.

Front generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego. Ożywiona akcja bojowa pod Dźwińskiem, na południe od Smorgoni i pod Brodami. Tu wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie wzięły w akcji przeszło 200 jeńców.

Front generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Na południowym Wschodzie od Czerniowiec toczyła się zacięta walka. Nasze wojska w kilku miejscach wtargnęły w pozycje graniczne rosjan.

Także w nizinie nad Seretem i nad Solką osiągnięto korzyści po odparciu kontrataków nieprzyjacielskich.

Pomiędzy Trotusem a doliną Putna wojska sprzymierzone zdobyły szturmem pomimo zaciętego oporu Rumunów kilka pozycji na wzgórzach.

W ostatnich dwóch dniach wzięto w odcinkach Ojtoz przeszło 1400 jeńców i zdobyto 30 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała marszałka polnego Mackensena: Po obydwóch stronach kolei żelaznej z Focsani do Adjudul Nou niemieckie dywizje w szerokim froncie sforsowały przeprawę

przez Susitę. Zaciętemi kontratakami nieprzyjaciele usiłowali przy użyciu silnych mas powstrzymać nasz pochód naprzód; wszystkie ich ataki na front i skrzydła nie powiodły się przy jak najcięższych stratach.

Front macedoński.

Nic osobliwego.

Nowe sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin. Nasze łodzie podwodne zatopiły znowu w Kanale angielskim i Morzu Północnem 4 parowce i 2 żaglowce, w tem parowiec angielski „Gleustree" 4713 ton, dalej dwa uzbrojone głęboko naładowane parowce frachtowe, których nazw i ładunku nie było można stwierdzić. Ładunki innych okrętów składały się z materjałów wybuchowych, drzewa, benzyny, benzolu, oliwy i kawy.

Zakończenie wojny jeszcze w tym roku?

Lugano. „Rzymska Tribuna" otrzymuje z Londynu depeszę, że celem konferencji czwórporozumienia w Londynie jest zakończenie wojny jeszcze w bieżącym roku.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie z dnia 8-go sierpnia: Dość gwałtowna czynność artyleryjska w okolicy Pauntheonu, farmy Royere jako też na prawym brzegu Mozy, w lesie Cauriere i w odcinku Douaumont. Nie było czynności piechoty.

Sprawozdanie belgijskie: W ciągu nocy artylerja nieprzyjacielska okazała się czynną przeciwko naszym komunikacjom a z niemniejszą gwałtownością ostrzeliwała nasze utwierdzenie pierwszej linji. Rano panował spokój z wyjątkiem kilku bomb przed Dixmuiden. Po południu kilka mniej ważnych strzałów.

Sprawozdanie armji wschodniej: Na całym froncie średnia czynność artylerji. Na froncie serbskim i w łuku Cerny próbował nieprzyjaciel dwóch wycieczek, które się rozbiły. Lotnicy angielscy obrzucili bombami obozy nieprzyjacielskie na południe od Veles.

Cele wojenne Serbji.

Londyn. Stowarzyszenie serbskie wydało na cześć serbskiego premiera, Pasicza, śniadanie, w którem brali także udział podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, lord Robert Cecil, jako też ambasadorowie grecki i rumuński. Sir Robert Cecil wywodził w swej mowie: Historja Serbji w wojnie była pełną chwały tragedją. Chociaż pokonano Serbję, duch jej jest niezłamany a waleczność stoi ponad wszelką pochwałę. Musimy żądać całkowitej restytucji Serbji za jej cierpienia. Ulubionym planem nieprzyjaciela jest sianie niezgody między sprzymierzeńcami. Stać będziemy przy sprzymierzeńcach naszych aż do końca.

W odpowiedzi na to Pasicz wyraził podziękowanie narodowi angielskiemu, który walczy w obronie wolności i praw pomniejszych narodów. Barbarzyństwa niemieckie, popełnione w czasie wojny, zniewoliły prawie wszystkie narody do połączenia się z czwórporozumieniem celem obrony praw i wolności. Teraz, po trzech latach wojny, Niemcy przychodzą znowu do rozwagi i zaczynają się rozwodzić o pokoju honorowym, oczywiście honorowym dla Niemiec. Możnaby zgodzić się na taki pokój, lecz musiałby on być honorowym dla wszystkich. W takim razie atoli pierwszym warunkiem byłoby ukaranie tych, którzy wywołali tę pożogę wojenną. Pokój honorowy byłby zapewniony jedynie wtenczas, skoro będą oswobodzone wszystkie narody z pod jarzma austro-węgierskiego; skoro Francja odzyska Alzację Lotaryngję, Włochy połączą się z braćmi dotychczas nieoswobodzonymi, Serbja z słowianami południowymi, czesi i słowacy złączeni odzyskają samodzielność i skoro kwestja polsko-rusińska zostanie załatwioną — wtenczas jedynie nastanie pokój honorowy.

Lloyd George, który pojawił się dopiero pod koniec bankietu, wracając wprost z konferencji wojennej, wyraził cześć dla premiera serbskiego, zaznaczając, iż on to przeważnie zdziałał, że cywilizacja przyjęła wyzwanie barbarzyńców pruskich. A dalej mówił: Bez względu na to, jak długo wojna potrwa, honor Anglji tego wymaga, ażeby Serbja była wolną. Serbja i Belgja są stróżami bram i dzielnie stawały w ich obronie. Wojsko serbskie aczkolwiek pokonane, nie straciło ducha i dzisiaj jeszcze pilnuje bramy. Otóż dzisiaj tutaj jeszcze raz wyciągamy dłoń przyjazną do serbów z zapewnieniem, że wytrwamy w tej wojnie aż do końca.

Angielskie cele wojenne.

Berlin. Z Amsterdamu donoszą do „Vossische Ztg": Winston Churchill oświadczył w mowie wygłoszonej w Dundee, że Anglja nie zawrze nawet przy korzystnych warunkach pokoju z Niemcami. Anglja chce bowiem przekonać najpierw neutralnych, że muszą oświadczyć się przeciwko Niemcom, a to osiągnąć będzie można dopiero za parę lat. Dopiero, gdy niemiecki handel światowy nie będzie miał widoków wzrostu, wówczas nastąpi chwila zawarcia pokoju. Żądanie to stanowi decyzję główną pierwszej konferencji paryskiej i obowiązuje jednakowo wszystkich sprzymierzeńców z wyjątkiem Ameryki, czwórporozumienie ma jednak nadzieję, że zdoła jeszcze skłonić Stany Zjednoczone do przyłączenia się do tej uchwały.

Bułgarja nie zabiega o odrębny pokój.

Sofja. Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi: Pewne pisma włoskie powtarzają wymysły, jakoby Bułgarja przedsiębrała wobec czwórporozumienia próby zbliżenia w celu zawarcia pokoju odrębnego. Zadanie to przypisują Angelowowi, byłemu konsulowi bułgarskiemu w Manchester. Aby rzeczywistą wartość wiadomości tych, które powtarza prasa angielska, postawić w prawdziwem świetle, wystarcza wskazać na to, że Angelow był konsulem bułgarskim, ale po przystąpieniu Bułgarji do mocarstw centralnych ostentacyjnie złożył swój urząd i zerwał wszelkie stosunki z rządem i społeczeństwem bułgarskiem. Jeżeli tedy wysłany został z jakąś misją do Szwajcarji, to nastąpić to mogło jedynie ze strony rządu bułgarskiego, który naturalnie nie może przyjmować usług od renegata.

Krwawe rządy Korniłowa.

Sztokholm. Gazety rosyjskie donoszą, że zarządzone przez Korniłowa rostrzelanie kilkuset żołnierzy na jednym z dworców rosyjskich zrobiły w kołach generalicji rosyjskie wrażenie jak najgorsze, tem więcej, iż Korniłow działał w tym względzie samowolnie, nie odczekawszy przyzwolenia rządu prowizorycznego na zaprowadzenie w armji kary śmierci. Skazany przez Korniłowa na karę śmierci generał Lewaszow, dowódzca korpusu, oparł się rozkazowi generalissimusa rosyjskiego i nie pozwolił na dalsze zabijanie cofających się rosyjskich żołnierzy, motywując to tem, iż zarządzenie to wywrze nietylko najgorsze wrażenie za granicą, ale powiększy jeszcze ferment panujący w armji rosyjskiej. Skazany Lewaszow nie uznał wyroku, lecz odniósł się do Kierenskiego z żądaniem, aby sprawę jego sądzono w Piotrogrodzie, na co Kierenski odtelegrafował, iż Lewaszow ma być przewieziony do Piotrogrodu, gdzie sprawa jego rozpatrzoną będzie. Krwawe zarządzenia Korniłowa nie odniosły wogóle dotychczas żadnych pozytywnych rezultatów a wywołały większe jeszcze rozprzężenie w armji, która żąda usunięcia Korniłowa i przywrócenia na głównodowodzącego Brussiłowa. Również w armji coraz wyraźniej i dobitniej zaczyna się budzić nienawiść przeciw anglikom, których dowódzcy wbrew przedstawieniom generałów rosyjskich skierowali ogień artyleryjski na cofającą się armję rosyjską i wystrzelali kilkanaście tysięcy rosjan. Według ostatnich wiadomości rząd prowizoryczny zakazał Korniłowowi wykonywania dalszych doraźnych wyroków na żołnierzach rosyjskich

Opróżnienie Podola.

Kopenhaga. Na rozkaz Korniłowa rozpoczęto opróżnianie okolicy wzdłuż linji Kamieniec—Podolski Proskurów. Z Kamieńca Podolskiego przenoszono zarząd gubernjalny, sądy, rzeczy wartościowe z kościołów do Winnicy. Wielkie szpitale w Proskurowie przeniesiono do Bordyszewa. Ludność cywilną Chocinia usunięto z okręgu fortecznego i umieszczono na razie za Dniestrem w Kohylewie i Jampolu. Po obu brzegach rzeki palą się magazyny wojskowe, pod które rosjanie z powodu braku środków transportowych podłożyli ogień.

Sprawozdanie

Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego na miasto Poznań za czas od listopada 1916 do czerwca 1917.

Trzy lata już sroży się wojna wszechświatowa, a terenem walk na wschodzie — Polska. W ruinach leżą miasta, wsie i sioła, a bieda i głód coraz szersze zataczają koła. Pospieszył z pomocą braciom nawiedzonym straszną klęską cały naród — a nie na ostatniem miejscu Księstwo. I w tej akcji ustawać nam nie wolno.

Lecz i do Poznania zawitała bieda w roku przeszłym, rosnąc z miesiącem każdym wobec długiego trwania wojny. Z tego powodu zawiązał się pod przewodnictwem Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza komitet ratunkowy, by ratować nędzę i biedę Poznańską. Zaapelował on do wszystkich ludzi dobrej woli, by otworzyli biedzie Poznańskiej ofiarną swą dłoń i zawiązał komitet ratunkowy dla miasta Poznania, na którego czele sam stanął. I otworzyły się ręce hojne — i płynęły obfite ofiary pieniężne i dary a przodowało Ziemiaństwo, zawsze gotowe do ofiar i rozumiejące dobrze potrzeby socjalne, że wieś w takich czasach przyjść winna w pomoc biednym wielkich miast. Znaczną obfitość ofiar wykazują wykazy darów i składek. I tej właśnie ofiarności zawdzięczamy, że z początkiem listopada w Poznaniu było można otworzyć 4 nowe kuchnie ludowe i zaopatrywać w potrzebne artykuły spożywcze już z dawnych lat istniejącą kuchnię przy ul. Wiedeńskiej. Kuchnie te rozdzielono na cały Poznań. — Pracuje zatem w śródmieściu kuchnia nr. 1 przy ul. Wiedeńskiej 7; dla Śródki i Chwaliszewa kuchnia nr. 2 przy ul. Filipińskiej 2; biedę w Głównie zaopatruje kuchnia nr. 3 przy ulicy Granicznej 4; kuchnia nr. 4 przy ul. Kościelnej 6 Jeżyce i kuchnia nr. 5 przy ul. Następcy tronu 41 Wildę i dolną część miasta.

Co one zdziałały, ile łez otarły, ile biedy poratowały, ilu ustrzegły przed głodem, o tem niechaj świadczy sprawozdanie kuchni z jej działalności. Czytamy tam, że wydano do końca czerwca przeszło 360 tysięcy porcji, a do dnia dzisiejszego już liczba ta **pół miljona** przekroczyła!

Nie możemy być dość wdzięczni inicjatorom tej akcji za podjęcie tak szlachetnej myśli i ziemiaństwu za tak obfite poparcie i złote serce dla biednych. — Nie mniej serdeczne podziękowanie składamy tym wszystkim, którzy ofiarami pieniężnemi dopomogli nam do tego, że mogliśmy nabywać rozmaite artykuły spożywcze z zapasów magistrackich. Wszystkim stokrotne „Bóg zapłać!"

Przekonuje nas sprawozdanie to jednak o tem, że akcja ta nie skończona. Widzimy bowiem, że i w ostatnich miesiącach nie mniej korzystano z kuchni, a zatem że bieda nie ustaje. I rzeczywiście z dnia na dzień smutniejszy obraz nam się przedstawia. Bo skądże to, że w ostatnich tygodniach w Głównie n. p. na 58 dzieci chorych na szkarlatynę umarło 13? Skąd to pochodzi, że i między osobami starszymi coraz liczniejsze wypadki śmierci? Skąd wytłomaczyć sobie uczucie bólu u wielu biednych chodzących po zupy, że kiedy w ostatnich dniach oświadczono w jednej z kuchni naszych, że przyjdzie nam pewno z braku zapasów w najbliższym czasie zamknąć kuchnię, biedni zanosząc się z płaczu wołali:

„to tylko już chyba z głodu pomrzemy."

Powodu objawów częstych i li-

Zdarzenie w podróży.

Opowiadanie dawnego wojskowego.

Rok 1794, pamiętny w dziejach naszych powstaniem Kościuszki, zastał mnie na Litwie dwudziestoletnim młodzieńcem, a domownikiem u ś. p. Antoniego Prozora, u którego, pozbawiony od dzieciństwa rodziców, chowałem się i wzrosłem.

Zacny ten mąż był jednym z gorliwych patrjotów, którzy patrząc na srogie klęski i bliską zagubę ojczystej sprawy, postanowili upadającą Rzeczpospolitą ratować i porozumiawszy się wzajem, gotowali przyszłe narodu powstanie.

Na początku stycznia przywołał mnie do siebie, a oddawszy chlubną dla mnie z ust podobnego człowieka sprawiedliwość wierności mojej ku ojczyźnie i jemu samemu, wręczył mi listy, które do Krakowa polecił zawieźć i we własne ręce tamtejszych patrjotów złożyć. Nadto dał mi kilka jeszcze ustnych zleceń do przyjaciół swoich w okolice Białegostoku i Włodzimierza wołyńskiego, a opatrzywszy na drogę i stosownych udzieliwszy przestrog, wyprawił mnie cichaczem z domu.

Podróż tę odbywałem sam jeden. Za pozór jej, gdybym miał wpaść w ręce moskiewskich posterunków, po kraju rozrzuconych, służyły mi różne sprawunki, które niby z Wiednia przez Kraków zakupić miałem. W tym celu wiozłem kilka listów, zaadresowanych do tamecznych rękodzielników, istotne zaś korespondencje zaszyte były troskliwie w odzieniu. Mimo to roztropność nakazywała unikać miejsc, przez nieprzyjaciół strzeżonych, co, połączone z zimową porą, przedłużało jeszcze bardziej i tak długą mą drogę. Szczęśliwie jednak i bez najmniejszego wypadku odbyłem większą jej część. Minąłem Polesie i wjechałem w granice Wołynia w pobliżu rzeki Styru.

Tu dnia pewnego na noclegu w zaufanym domu ostrzeżono mnie, że w miasteczku, przez które wypadało przejeżdżać, przebywa pułkownik moskiewski z garnizonem, czuwając nad krokami patrjotów i wskazano mi natomiast uboczną przez lasy drożynę, po której o południu przebyć miałem do dworu poleconego mi obywatela.

Dzień był posępny, wietrzny i słotny. Porwana wichrem zawieja suchego śniegu, który zaścielał grubo ziemię, zasypywała ścieżkę, którą do lasu dążyłem, tak, żem mógł zaledwie ją rozeznać, a wilgotna śnieżna zamieć, padająca bez ustanku, biła w twarz, nie dając podnieść oczu.

Ucieszyłem się, wjechawszy do boru, gdzie było nieco ciszej i przeto łatwiej wskazane! mogłem pilnować się drożyny.

Niedługo przecież trwała ta pociecha i w ciężki zamieniła się kłopot. Im głębiej bowiem w las wjeżdżałem, tembardziej bijący z góry płachtami śnieg zaścielał ślady drogi, aż mi je zakrył do szczętu. Pamiętając jednak, że drożyna wciąż w prostym prowadzić miała kierunku, starałem się go o ile możności zachować, spodziewając się tym sposobem uniknąć zbłądzenia.

Niestety, niedaleko ujechawszy jeszcze, przekonałem się, żem zbłądził. Co krok prawie wpadałem z koniem w głębokie zaspy śniegu, natrafiałem na zdrojowiska grząskie, pokryte kruchym lodem, który się załamywał pod nogami konia, nareszcie zabrnąłem w gąszcz, z której zaledwie zdołałem się wydostać.

Po kilku godzinach takiego błądzenia i ja i koń mój byliśmy znużeni. Stanąłem, aby biedne zwierzę trochę wytchnęło i sam z podróżnej posiliłem się torby. Straciwszy nadzieję znalezienia drogi, zdałem się na instynkt koński. Jakoż nie zawiodłem się na nim. Po niedługim czasie koń mój wybrnął z gęstwin i przepadlin leśnych, zaczął stąpać równo i pewnie. Widocznie znalazł jakąś ścieżkę ubitą — lecz czy też tę, którą mi jechać było potrzeba?... Ha, gdybyż się tylko dostać do wsi jakiej, lub chaty, snadniej się będzie drogi dopytać — byle raz wybrnąć z tej przeklętej puszczy.

Pomimo jednak, że koń z największem wysileniem stąpał po grubo zawianej drodze, końca lasu znikąd nie było widać. Na tem zaś większy mój kłopot mrok, rychły w tej porze, począł już zapadać, a pomnożony cieniem ogromnych gałęzistych sosen, zupełną okrył mnie nocą. Śród słotnej, zimowej nocy, w nieprzejrzanym lesie, w nieznajomej stronie zabłąkany, głodny, strudzony, w obawie, że lada chwila koń nie ustał podemną, bliski już byłem rozpaczy.

Ciąg dalszy nastąpi.

cznych śmierci szukać trzeba w wycieńczeniu i lichem odżywianiu, tak, że te wszystkie organizmy coraz mniej są odporne na wszelkie choroby i w uzasadnionej obawie, że skoro rzeczywiście kuchnie zawieszą swoją działalność, całym szeregom biednych z głodu umierać przyjdzie.

Dlatego już dziś, dziękując za dotychczasową ofiarność, udajemy się z usilną prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli o dalszą pomoc, byśmy nie potrzebowali zamknąć kuchni. Przedewszystkiem do zawsze chętnego i do ofiar gotowego ziemiaństwa przemawiamy za naszymi biednymi: prosimy o wszystko cokolwiek zbyteczne: artykuły spożywcze, węgle, drzewo i to jak najprędzej, może zaraz. Pan Bóg stokrotnie to wynagrodzi.

W dalszym ciągu sprawozdano podano statystykę z działalności kuchni, w których wydano od listopada roku r. 1916 do czerwca 1917 ogółem 360 315 porcji dla 426,478 osób.

Wykaz odebranych artykułów spożywczych i innych oraz darów pieniężnych dalsze obejmują strony sprawozdania. Z darów pieniężnych wpłynęło, doliczywszy procenta, ogółem w roku 1916 i 1917 69 297,50 mk.

Skład komitetu ratunkowego:

X. Arcybiskup Dr. Edmund Dalbor. X. Stanisław Adamski. Kazimierz Brownsford. Józef Czapski. Dr. Tadeusz Dembiński. X. Edward Jęsiek. Tadeusz Kłos. Karol Krysiewicz. X. Kazimierz Maliński. X. Wacław Mayer. Telesfor Otmianowski. X. Franciszek Ruciński. Dr. Tadeusz Szułdrzyński. Księżna Marja Czartoryska Zofja Chłapowska. Marta Cybichowska. Rozalja Dolatkowska. Marta Grudzielska. Marja Kobylińska. Marja Mieczkowska. Hr. Marja Ostrowska. Marja Pewińska. Siostra Józefa Prądzyńska. Siostra Melania Sodolska.

Nazbyt już mnogo.

Nazbyt już mnogo krwi się stoczyło
i nazbyt mnogo łez —
ziemia się widzi żywą mogiłą
po siny nieba kres...

Co dnia się serca łamią w udręce
i dusze waży ból —
głód już wychudłe wyciąga ręce
i patrzy ku nam z pól...

Co dnia gdy ciężka oćma zapada
i słońce gaśnie w mgle,
siostrzyca głodu cicha i blada
śmiertelny dech nam śle.

Co dnia kołacze do wrót nieszczęście
i spichrze idą w dym —
młodość — co jeno zaciska pięście
i pomstę niesie złym...

A przed nią tysiąc piorunów świeci
za gromem wali grom —
w onych pożarach krwi i zamieci
buduje własny dom...

Serce ustawnie wali we dzwony,
w kowanych zbroic spiż
duch się raz wichrem zrywa w przegony
i czemraz rośnie wzwyż...

I oślep goni za oną sławą
widzianą kiedyś w śnie — —
młodość — co dzierży wyroków prawo
i moc po wszystkie dnie...

Wicher jej dęby stroi u czoła
i piorun łyska w krwie —
dla winowatych dzień rychły woła,
co dniem się sądnym zwie.

Antoni Waśkowski.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 11 sierpnia.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Na głodnych** braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, Poznań Teatralna ul. 2.

* **1000 marek nagrody** wyznaczył tutejszy prezydent rejencji na wykrycie morderców lub mordercy 63 letniego mistrza krawieckiego Adama Smoczyńskiego. Wiadomości w tej sprawie donieść należy tutejszej policji kryminalnej lub prokuratorji ustnie lub piśmiennie do akt 6 J. 1413/17. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

* **Poznań.** Królewiaków wzywa poseł do parlamentu niemieckiego, p. St. Nowicki, aby zapisywali się do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, ale tylko ci, którzy pracują w przedsiębiorstwach przemysłowych, w fabrykach, hutach i kopalniach. Niech podają jaskrawe wypadki nadużyć, niech jednak wystrzegają się niepotrzebnych rzeczy w opisywaniu, gdyż listy często ulegają cenzurze i kontroli. Robotnicy zaś rolni niech się zgłaszają do Towarzystw katolicko polskich, gdzie takowe istnieją. Przy listach podawać zawsze wyraźnie i dokładnie adresy. Nie opisywać rzeczy niepotrzebnych, by listów nie obciążać, możliwie pisać jak najczytelniej. Zgłaszać się należy do najbliższych biur Zjednoczenia, a więc: W Księstwie Poznańskiem i Pomorzu, Prusach Zachodnich i Wschodnich do Poznania: Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Posen, Wronkerstr. 12. W Westfalji i Nadrenji do Bochum, Klosterstr. 4, szczególnie wszyscy górnicy do Bochum zgłaszać się powinni. Na Śląsku trzeba się zgłosić do Zjednoczenia Z. P. w Katowicach, Beatestr. nr. 25, lub w Król. Hucie Güttlerstr. 2. Dla Berlina, prowincji saskiej itp. do Berlina Langestr. 19.

— Dla czego nie przywożą do miast świeży ziemniaków? Do «Posener Tagebl.« pisze właściciel dóbr rycerskich Schwarzkopf z Zborowa: »Piszecie, że gospodarze nie dostarczają ziemniaków, ponieważ chcą wziąć wysokie premje za wcześnie omłócone zboże i z tego powodu ziemniaków nie każą wybierać. Rzecz ta przedstawia się jednak inaczej zupełnie. Tutaj stoją dwa wagony wyborowych ziemniaków gotowe do wysyłki, komisjoner oświadczył mi jednak, że moja lantratura ziemniaków nie odbiera. Musi być więc bardzo dużo ziemniaków w miastach.»

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. St. Ratajczaka, który ma na składzie wszelkie maszyny rolnicze po cenach przystępnych, obsługując swą klientelę rzetelnie i ku zupełnemu jej zadowoleniu. P. Ratajczak już od szeregu lat interes swój z powodzeniem prowadzi, co świadczy dowodnie, że ci którzy u niego kupują, nie narażą się na zawód, lecz przy zapotrzebowaniach wracają do niego i polecają go w gronie swoich znajomych.

— Sprawy żywnościowe. W tygodniu od 13 do 19 bm. otrzymać można na kartę na ziemniaki nr. 4, odcinki od 13 do 16. 8. 17. dwa funty ziemniaków, a za resztę odcinków trzy ćwiercie funta chleba. Ziemniaki otrzymają handlarze detaliczni, o ile nastąpi dowóz do miasta, już dziś w sobotę i mogą je też natychmiast sprzedawać.

— Tanie mięso odpada. Z dniem 13 bm. traci ważność rozporządzenie o wydawaniu ludności tańszej porcji mięsa. Od tego czasu w Poznaniu nie otrzymamy więcej dodatkowej racji mięsa po tańszej cenie. Wydane już miejskie karty na mięso od 13 sierpnia do 2 września 1917 są zatem nieważne. Od 13 bm. otrzymać można mięso tylko na kartę rządową, mianowicie 250 gramów mięsa z wrośniętą kością lub 200 gramów mięsa bez kości, szynki, kiszki suchej, łozora, okrasy lub łoju, albo 500 gr. zwierzyny, świeżej kiszki lub konserw mięsnych.

— Magistrat wzywa właścicieli domów i lokatorów, którzy jeszcze nie oddali wręczonych im formularzy żywnościowych, by natychmiast je wypełnili i oddali właścicielom domów lub w biurze magistrackiem przy placu Sapieżyńskim 10 b. Kto nie odda natychmiast formularza, nie może liczyć na odbiór znaczków na żywność na miesiąc wrzesień.

— Karty na cukier. Handlarze detaliczni w Poznaniu oddawać muszą od poniedziałku dnia 13 bm. znaczki na cukier już nie obwodowemu urzędowi cukru, lecz hurtownikom.

— Miesięczne nabożeństwo Sodalicji pań konfekcyjnych w niedzielę o g. 7 rano w kaplicy św. Józefa. — Zebranie nazajutrz w ochronce domu św. Józefa o g. 7 i pół wieczorem.

— Igrzyska sokole, połączone z koncertem, urządza Towarzystwo gimn. »Sokół« Poznań Wilda, w niedzielę dnia 12 go bm. w Urbanowie u p. Dudka. Program obejmuje ćwiczenia wolne i sprzętowe drużyny męzkiej i żeńskiej, oraz gry i różne niespodzianki.

* **Wielki koncert ogrodowy** urządza w tutejszą niedzielę znany i ruchliwy gospodarz na Wzgórzu św. Łazarza (Wilhelmshöhe) przy ul. Augusty 22. Orkiestra znakomicie dobrana. Zwracamy uwagę na odnośne ogłoszenie w niniejszym numerze pisma.

* **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego.** W sobotę poraz pierwszy „Gwiazda Syberji", dramat w czterech odsłonach Leopolda hr. Starzyńskiego, cieszący się nadzwyczajnem powodzeniem na wszystkich scenach. Reżyseruje p. Kopczyński. Rolę tytułową odtworzy p. Czechowska. Reszta ról spoczywa w rękach pp. Kopczyńskiego, Szatkowskiego, Brackiego, Fiszera, Działosza, Andrzejewskiego, Kucharskiego i innych.

W niedzielę popołudniu zawsze mile witana krotochwila Anczyca »Robert i Bertrand".

Wieczorem po raz drugi „Gwiazda Syberji".

Początek przedstawień o godz. 7 i pół.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3.

* **Znowu nawoływanie do chodzenia boso.** Ze wszystkich stron głoszą dzisiaj, by ludność chodziła boso. Świeżo urząd Rzeszy dla odzieży poleca chodzenia boso w interesie zaoszczędzenia skóry i obuwia. Jest to pięknie i dobrze — pisze pewne poznańskie pismo niemieckie — ale należałoby życzyć, aby polecenie to wzięło swój początek u źródła, skąd ono wyszło, tak u mężczyzn, jak i zatrudnionych tam żenskich pomocnic, t. j. w urzędzie Rzeszy dla odzieży i w wojennych spółkach. Pewien berliński współpracownik tegoż pisma donosi, że zatrudnione w tym urzędzie niewiasty wyekwipowane są w eleganckie obuwie, a jest to wszystko młody personał, liczący razem około 30 tysięcy głów. Propaganda własnego dobrego przykładu poskutkuje na pewno. — Zaręczamy, że skoro taki pan radca lub jaki inny urzędnik wyższy, także w Poznaniu, pokaże się na ulicy boso, moda ta — jak ją dziś ogólnie nazywają — stanie się rzeczywiście modą. Zatem panowie od zielonego stołu, zróbcie początek, a lud na pewno pójdzie za waszym przykładem.

* **Jarmark w Lipsku.** Z poznańskiej izby handlowej donoszą: Izba handlowa w Lipsku przesyła zaproszenia na lipski jarmark, który potrwa od 26 sierpnia do 1 września. Liczne udogodnienia — zniżenie ceny biletów na kolejach niemieckich, bezpłatny transport zwrotny towarów i inne — ożywią bezwątpienia jarmark. O bliższych szczegółach interesenci mogą się dowiedzieć w biurze izby handlowej przy ulicy Wilhelmowskiej 3 na I piętrze.

* **Nie należy wysyłać na front listów z narzekaniami.** W ciężkich czasach wojny każdy ma swoje troski. Jest to więc zrozumiałem, gdy kobieta, której troski się stale zwiększają w gospodarstwie domowem przy ogólnej drożyźnie, narzeka na to w liście do męża, znajdującego się na froncie. Jaki skutek ma taki list? Mąż, syn albo brat znajduje się w ważnym odcinku bojowym na pozycji decydującej. Ma już dosyć utrapienia, gdy słyszy ogień huraganowy, widzi poległych towarzyszów broni. Otrymuje oczekiwany z utęsknieniem list z domu. Spodziewa się dobrych wiadomości. Tymczasem co czyta? Same narzekania i obawy na przyszłość. List, który miał go rozweselić, jest nowem źródłem trosk. Osobliwie szkodzi taki list, gdy jego odbiorca, mając go przy sobie, dostanie się do niewoli, albo gdy taki list wysyła się do jeńca. Takie listy wyzyskują nieprzyjaciele przeciw Niemcom. Twierdzą, że Niemcy są bliskie wygłodzenia i że tylko jeszcze chodzi o wytrwanie tak długo, aż zupełny brak żywności zmusi Niemcy do poddania się. Oczywiście, nadaje się to do zachęcania nieprzyjaciół do dalszego wytrwania. Dla tego nie należy wysyłać do żołnierzy takich listów z narzekaniami, które są najczęściej nawet przesadzone, lecz trzeba mężnie znosić swoje utrapienia.

* **Śrem.** Bibljoteka Zjedn. Tow. Polskich w Śremie została po uregulowaniu znowu otwarta. Książki wydaje się w dotychczasowym lokalu: dla dziewcząt w środy, dla chłopców i młodzieży w piątki od godz. pół do 8 do pół 9 wiecz., dla dorosłych i młodzieży w niedziele od godz. 12 do 1 w południe. Opieszałych, którzy pomimo monitowania zalegają jeszcze z książkami, wzywa się o niezwłoczny zwrot takowych. W przeciwnym razie bibljoteka książek im wypożyczać nie będzie. Od lipca 1916 r. do lipca 1917 r. przeczytano książek blisko 9 tysięcy, t. zn. 4 tysiące więcej jak w ub. roku. Komisja Zjedn. Tow. P. wyraża czytelnikom jak również rodzicom za zachęcanie swych dzieci do czytania książek uznanie. Pomimo trudnych warunków, jakie wyrobiła obecnie tocząca się wojna, są jeszcze chętni ludzie, którzy się zajmują społecznemi sprawami. Prosimy przeto ogół, aby popierał ich usiłowania. Kiedy zewsząd rozlega się hasło: „Ratujmy dzieci", niech starsi zachęcają dzieci do nauki i czytania książek i sami dają dobry przykład.

Komisja Zjedn. Tow. Polskich w Śremie.
A. Kujawski, prezes.

* **Zmiana ustawy w służbie pomocniczej.** „Berl. Lokal Anz.", donosi, że władze pracują obecnie nad zmianą niektórych postanowień ustawy o służbie pomocniczej na podstawie poczynionych doświadczeń praktycznych. Zamierzone są także pewne uzupełnienia ustawy, by wypełnić luki, które wykazały się z czasem przy zastosowaniu tego prawa.

* **W sprawie morderstwa w Skulsku,** o którem donosiliśmy wczoraj, donoszą bliższe szczegóły. Sześciu zbrodniarzy weszło wieczorem około 9 do kantoru handlarze zbożem Mendlewicza, zmusili M. do wydania klucza od szafy do pieniędzy i zrabowali około 5 do 6 tysięcy marek. Zastrzelili Mendlewicza i jego żonę, poczem udali się do składu łokciowego kupca Pretzela, gdzie obecną była tylko żona Pretzela. Tu nakradli za około 15,000 marek towaru, który rozrzucili na ulicy dla ubogiej ludności. Pretzelowa ciężko ranna kilku strzałami w żywot. Zbrodniarze, w liczbie 20 do 22, rozdzieleni byli na kilka ulic i strzelali w lewo i w prawo z ich karabinów, przeważnie do pomieszkań ludzi, lecz na szczęście nikogo nie skaleczyli. Pewnemu mężczyźnie, który dzwonił na trwogę, rabusie strzałem roztrzaskali prawą rękę. Niebawem zjawiła się żandarmerja i wojsko. Dokonano licznych aresztowań.

* **Berlin.** Przymus zakładania psom kagańcy. Prezydent policji berlińskiej wydał rozporządzenie, według którego wszystkie psy, nie wyłączając psów pociągowych, na publicznych ulicach lub w miejscach, gdzie publiczność chodzi, nosić muszą kagańce.

* **Zastrzelony przez posterunek wojskowy.** Groszowice na Śląsku. Dnia 4go sierpnia wydarzyło się w tutejszym kamieniołomie między 10 a 11 godz. w nocy wielkie nieszczęście. Dozorujący podoficer Sobota zastrzelił robotnika Barona z Grucic. który oczekiwał swej żony z wieczerzą. Gdy jednak na czas nie przychodziła, poszedł ją wyglądać i wdrapywał się na ścianę kamieniołomu. Dozorujący jeńców podoficer Sobota spostrzegł go, ale nie poznał w ciemności. Zawołał więc na niego, żeby powrócił, myśląc, że to jeniec. Ale Baron mimo to dalej się wdrapywał na kamieniach, nie odpowiadając na wezwanie. Wtedy po trzykrotnem zawołaniu podoficer Sobota strzelił i zastrzelił go. Baron za godzinę po strzale skonał.

* **Jeńcy rosjanie.** »Deutsche Warsch. Ztg.« pod datą 8 bm. pisze: „Dzisiaj, o godz. 2 po południu, z dworca kowelskiego przez miasto prowadzono jeńców rosyjskich: 155 oficerów i 1 320 podoficerów i szeregowców, do dworca wiedeńskiego, gdzie o godz. 4 wyruszyli w dalszą drogę do obozu jeńców pod Kaliszem. Jeńców tych zabrano w ostatnich wielkich bitwach w Galicji wschodniej, stanowią oni tylko część wziętego tam wielkiego łupu.«

* **Kalendarz.** Niedziela dnia 12 sierpnia: Klary panny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 38 — zachód o godzinie 7 minut 31.

Poniedziałek dnia 13 sierpnia: Hipolita m.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Koła Towarzyskiego Rękodzielników w poniedziałek o g. 8 na sali p. Świtalskiego, ul. Podgórna 13.

Rodacy!

Jeżeli chcecie uprzyjemnić nam ciężkie chwile na polu walki, to przysyłajcie nam

papierosy z fabryki

„WULKAN"

J. F. J. Komendzińskiego

w Dreźnie.

Wasi Bracia

z pola bitwy.

Bekanntmachung!

1000 M. Belohnung

Am Sonntag, den 5. August 1917, etwa vormittags 5½ Uhr, ist in den Wäldchen zwischen der Oborniker Chaussee und dem Wege nach Urbanowo, gegenüber dem St. Adalbertkirchhofe, der in Posen Bismarckstr. 9 Hinterhaus, wohnhaft gewesene 63 jährige Schneidermeister **Adam Smoczyński** tot aufgefunden worden. Der Tod war anscheinend erst kurze Zeit zuvor erfolgt. Die Leiche wies eine Stichwunde hinter dem rechten Ohr auf. Smoczyński hat am Sonnabend, den 4. August abends 9 Uhr seine Wohnung verlassen und ist sodann nicht mehr gesehen worden.

Für die Ermittelung des Täters hat der Herr Regierungspräsident in Posen **1000 M. Belohnung** ausgesetzt.

Insbesondere von Wichtigkeit ist die Feststellung des Verbleibs des Smoczyński in der Zeit vom Sonnabend Abend 9 Uhr bis Sonntag 5½ Uhr früh.

Sachdienliche Angaben ersuche ich bei der hiesigen Kriminalpolizei zu erstatten, oder bei der hiesigen Staatsanwaltschaft mündlich oder schriftlich zu den Akten 6 J. 1413/17 zu machen.

POSEN, den 10. August 1917.

Der Erste Staatsanwalt.

Baczność! Baczność!

Wzgórze św. Łazarza
(Wilhelmshöhe) ulica Augusty 22
Dziś w niedzielę 12 bm.

wielki koncert ogrodowy,

udało mi się wyborową muzykę dostać przez 16 instrumentów wykonaną, na którą zagrasza

gospodarz.

Robotnicy

którzy nadają się
do spuszczania towarów
mogą się zgłosić

Carl Hartwig,
spedytor nadworny.

:-: Co tylko wyszło w nowem wydaniu! :-:

Dzieci Kapitana Granta

powieść.

Nadzwyczaj zajmujące przygody rozbitka, zawierające blisko **1000 stron, ilustrowane 125 rycinami.** Autor tak barwnie opisuje wypadki, iż czytelnikowi zdaje się, iż jest przeniesionym do krain nieznanych i to w pierwszej części do Ameryki południowej, w drugiej części do Australji, a w trzeciej do Oceanji. Opisy ludzi nam nieznanych, ich zwyczajów, okolic niezbadanych działają zarazem pouczająco i zajmują czytelnika od początku do końca powieści tej. Niezwyczajne wypadki zachodzące w tej powieści przykuwają uwagę czytelnika tak młodszego jak i starszego aż do ostatniej karty. Piękne obrazki objaśniają powieść.

Podajemy niektóre z tytułów rozdziałów tej powieści:
Dwanaście tysięcy stóp wysoko. Poszukiwanie wody. Życie na gałęzi. Pomiędzy ogniem i wodą. Cztery dni męczarni. Ludożercy. Ostatnie godziny. Wzięci w dwa ognie. Krzyk w nocy. Wielkie środki.

Powieść ta w trzech tomach, oprawnych w jednym kosztuje tylko 5 mk. z franko przesełką 5,50 mk.

Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

Oryginalne Röbera

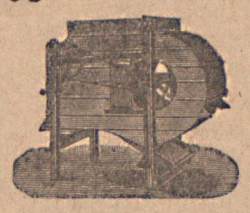

Maszyny
do czyszczenia
„Triumph" i „Ideal"
Tryery
do owsów i mieszan.
polecają
do natychmiastowej dostawy

Bracia Lesser,

Fabryka maszyn **Poznań.**
ul. Rycerska 16.

Darmo

przes. każdemu **najnowszy katalog** dzieł polskich co do treści tylko najlepsz., pierwszych autorów i **książek arcyciekawych,** które nab. można na **dogodne spłaty ratami. Obrazy narod.** histor., krajobr, relig. w bardzo wielk. wyborze. Za uzysk. z grona znaj. zamów. wysoka nagroda. Adres: Księg. Wydawnicza Polska, Poznań—Posen, Schliessfach.

Chorym kobietom i dziewczętom

udzielam za darmo rady, żeby pozbyły się zupeł długol. cierpień kobiecych (białych upławów). Porto zwrotne uprasza się.
Frau **Marie Bessel,**
Berlin, Halleschestr. 23

PŁUGI

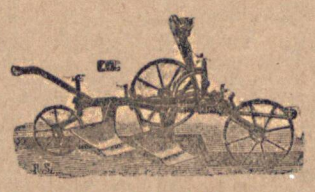

Kartoflarki Hardera,
Maneże, młocarnie,
szeroko bijące
i wszelkie inne maszyny rolnicze poleca po znanych korzystnych cenach

St. Ratajczak

Poznań, Tylne Chwaliszewo 26
przy ul. Tamowej Tel. 2373.

Chłopiec

do posyłek może się zaraz zgłosić do
Dziennika Poznańskiego
ul. Fryderykowska 9.

Jarzyny

wszelkiego rodzaju kupuje
Emil Fabian, Bydgoszcz.

Poszukuję zaraz

krawca

na wieś na kilka tygodni. Zgł. przyjm. **St. Baranowski,** Dembiniec (Debenz) Kr. Graudenz WstPr.

Elewka książkowa

pragnąca wyuczyć się kasjerstwa, prowadz. ksiąg gospod. i urzędu gminnego (Gutsvorstandu) może się zaraz zgłosić.
W. Hoffmann, kasa domin. Karmin p. Alt-Boyen.

Majętność Pożarowo
poczta Wróblewo poszukuje od września

szachmistrza,

znającego się na drenowaniu i nawadnianiu łąk.

Książkowa

pewna w swym zawodzie może się zaraz zgłosić. Oferty upr. eksped. Wielkopol. pod nr. 1074.

Potrzebni od 1 październ. 1917 wolni od wojsk. i dobrze polec.

kowal

znający się na reparacji maszyn rolnicz. z własnemi narzędz. i

włodarz

z zaciężnikiem na wysokie zasługi i deputat. Zgłosz. piśm. przyjmuje
Domin. Szyplów
p. Mieszkow.
Kopji świadectw się nie zwraca.

Jak się nauczyć po niemiecku?

Praktyczny podręcznik do nauczenia się języka niemieckiego w krótkim czasie i bez pomocy nauczyciela, wraz z słownikiem polsko-niemieckim i niemiecko-polskim.

Kto chce się dobrze nauczyć mówić i pisać po niemiecku, ten niech sobie kupi powyższe dzieło. Cena z franko przesyłką 1.10 M.

Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

Silny

Chłopiec

może się zaraz zgłosić do drukarni „Wielkopol."

Za 2 mk.

na miesiąc udziela się lekcji języka polskiego dzieciom szkólnym. Zgł. przyjm. eksped. Wielkopol. pod nr. 1500.

Dziewczę

do posługi na popołud. może się zaraz zgłosić. Zgłoszenia
ulica Długa nr. 7
parter na lewo.

Oliwy i tłuszcze do wszelk. maszyn
Smarowidła na osie
Carbolineum
Pasta do wapna
Kredę mieloną do paszy
Kreozot, sól glauberska, sól bydlęca
oraz
wszelk. artykuły gospodarcze

Farby, Lakiery
Pokosty
Pędzle, Szczotki
opaźniki
do garnków

∞

szkła
po wszelkich cenach
hurtownie i detalicznie.

Mydła do prania twarde i miękkie
Proszki do prania i wszelkie artykuły do prania
—
Świece
Olej do palenia lekki
wszelk. artykuły do oświetlenia.

J. CZEPCZYŃSKI
CENTRALNA DROGERJA

Skład detaliczny ul. Ernst 8. Tel. 3824 **Poznań** Magazyny hurtowe Południowa 8. Tel. 2230

Bajecznie tanie i bardzo zajmujące powieści!

Krzyżacy
powieść historyczna z czasów krzyżackich podł. H. Sienkiewicza. Z licznemi obrazkami.
Cena **tylko 50 fen.** z fr. przesełką!

Moja urzędowa żona
Powieść z dziejów knowań nihilistów w Rosji. Jest ona tak szalenie zajmująca, iż jak słusznie wyraził się pewien krytyk angielski, gdy się ją czyta, zapomina się o śnie i jedzeniu. Zawiera stron 327.
Cena **tylko 1 mk.** z fr. przesełką!

Jaskinia Beatusa
czyli
lepiej cierpieć, aniżeli źle czynić.
Cena **tylko 30 fen.** z fr. przesełką!

Genowefa.
Powieść z dawnych czasów. Wydanie najnowsze z obrazkami.
Cena **tylko 25 fen.** z fr. przesełką!

Bolesław
czyli **dalsze losy Genowefy.**
— Powieść z dawnych czasów. —
Cena **tylko 30 fen.** z fr. przesełką!

Żywcem zamurowana.
Powieść podług starej kroniki.
Cena **tylko 40 fen.** z fr. przesełką!

Pan Twardowski
sławny mistrz czarnoksięzki. Ciekawe opowiadanie z podań ludu. i legend ludow. zebrane. Z 13 obrazk.
Cena **tylko 40 fen.** z fr. przesełką!

Poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

Kto nadeśle 2,80 mk. otrzyma wszystkie te 7 powieści franco, przez zaliczkę o 80 fen. drożej.

Quo vadis Domine?
(Dokąd idziesz Panie?)

Powieść historyczna, z czasów prześladowania chrześcian za panowania Nerona, **Sienkiewicza.**

mamy znowu na składzie.

Wydanie bardzo ładne, ilustrowane w bardzo gustownej oprawie.

Książka ta kosztuje
tylko 3,00 mk.

franko przesełką 2,25 mk. Kto tej książki od nas niedostał, dla tego nie była wyczerpana, ten może ją teraz otrzymać.

FR. CHOCIESZYŃSKI, Poznań — Posen.

Bajecznie tanie nuty na fortepian i na skrzypce.

101 tańców na fortepian za 3 mk.
zawierają walce, marsze, galopady, polki, [illegible] Skład łatwy, wydanie ozdobne.

51 tańców na fortepian za 3 mk.
nowość. Zawierają najulubieńsze utwory nowoczesnych kompozytorów, jako to: walce, polki, polki-mazurki, galopady, kontredanse, tańce międzynarodowe itd.

Arje, opery i hymne polpourris za 3 mk.
Zawiera 16 polpourris z oper Flotowa, Czajkowskiego, Offenbacha, Kreutzery, Glucka, Wagnera itd.

Album russe za 3 mk.
16 utworów mus. na fortepian. Kompozytorów rosyjskich, Czajkowskiego, Borodina, Niewolskiego, Glinki, Rachmaninoffa, 4 zeszyty.

Nowy łatwy album operetek na fort. za 3 mk.
Zawiera wyjątki z operetek Gilberta, Falla, Offenbacha, Straussa i w. i.

Polskie tańce na fortepian za 3 mk.
Zawierają najpiękniejsze utwory Moniuszki, Lady, Lewandowskiego, Ogińskiego, Katskiego, Osmańskiego.

Wieniec ulubionych melodji narod. za 2 mk.
ułożonych na fortepian przez K. Petersa.

Teoretyczno-prakt. szkoła na fort. za 3mk.
przez H. Wolffa. Dotychczas rozeszło się tej szkoły 150 000 egz.

100 tańców na skrzypce za 2 mk.
Zawierające walce, marsze, galopady, polki, polki-mazurki, kontredanse.

Polskie tańce na skrzypce za 2 mk.
Zawierają najpiękniejsze mazury, polki, polonezy, galopady, kujawiaki, krakowiaki.

Nowy system najłatwiejszego nauczenia się gry na skrzypcach za 3 mk.
przez Seyboldta. Szkoła uznana przez prof. i konserw. jako jedna z najlepszych.

[illegible] należność należy 50 fen. na każde 3 [illegible] mk. Poleca i przesyła odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKA, Poznań—Posen, ul. Posadowski'ego 3.

Nakładem i drukiem Stanisława Wegnera (Fr. Chocieszyński) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.